

# Pandemia COVID-19 a dobrostan psów jako zwierząt towarzyszących w kontekście koncepcji „Jednego zdrowia”\*

Jacek Nowicki, Hanna Mamzer

z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Pandemic of COVID-19 and welfare of dogs as companion animals in the context of One Health

Nowicki J., Mamzer H., Sociology Department, Adam Mickiewicz University, Poznań

There are many social consequences of the COVID-19 pandemic, that were almost uncertain in theoretical models. Many of the effects are related to areas of social interpersonal relationships but also to people relationships with their pet dogs. These consequences differ when we consider homeless animals in shelters and those that have owners. For this last group, the time the owners have spent at home, changes in daily routine, changes in the length and form of walking, due to the restrictions for people and also to their illness, all these influenced significantly interspecies relations. On the other hand, the dogs in shelters had reduced number of meetings with volunteers due to the pandemic restrictions. There were however, important positive effects of the lockdown regime, as the number of adopted dogs greatly increased and many shelters just emptied in pandemic. For people, the close and extended contact with dogs has become an important emotional support during lockdown. Also the legal conditions for adoption has been modified during COVID-19. In this article some major issues related to dogs and humans welfare in pandemic were discussed.

**Keywords:** COVID-19 pandemic, dogs welfare, humans welfare, pandemics restrictions.

Obserwowane na świecie od lat 70. XX wieku postępujące zmiany w stosunku ludzi do innych zwierząt obejmują zróżnicowane obszary, takie jak przemysłowy chów zwierząt i pozyskiwanie produktów odzwierzęcych, promowanie diet roślinnych, wykorzystanie zwierząt dla celów rozrywkowych, prowadzenie doświadczeń na zwierzętach, stosunek do zwierząt gospodarskich, a przede wszystkim zwierząt towarzyszących. Światy ludzi i nie-ludzi zabiegają się i nie jest to tylko humanistyczna figura retoryczna. O namacalności tego twierdzenia świadczą chociażby zjawiska powiązane z pojawianiem się zoonoz w rodzaju gąbczastej encefalopatii bydła czy obecnej pandemii SARS-CoV-2. Dziś nie ma żadnych wątpliwości, że związek światów ludzi i zwierząt jest bardzo silny, a odzwierciedla to także koncepcja „Jednego zdrowia”, która określa, że nie można w ogóle mówić o zdrowym społeczeństwie ludzkim, jeśli chorują zwierzęta i *vice versa*. Koncepcja ta zakłada, że człowiek jest elementem świata żywego i nie może dobrze funkcjonować poza tym systemem. Co więcej, w świecie organizmów żywych wzajemne oddziaływania są silne i nieuniknione, wpływają na dobrostan wszystkich włączonych w ten

świat kategorii organizmów. Przyjmując takie założenie jako podstawowe, akceptuje się jednocześnie, że zmiany w poziomie dobrostanu jednej kategorii „aktorów” muszą wpływać na wszystkich pozostałych członków układu.

To powiązanie świata ludzi i nie-ludzi w jednym systemie znajduje swoje odzwierciedlenie także w regulacjach prawnych oraz wytycznych pełniących funkcję kodeksów postępowania. Polski Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii w art. 1 stanowi: *Powołaniem lekarza weterynarii jest dbałość o zdrowie zwierząt oraz weterynaryjna ochrona zdrowia publicznego i środowiska. Celem nadrzędnym wszystkich jego działań jest zawsze dobro człowieka w myśl dewizy: „Sanitas animalium pro salute homini”*. O ile można polemizować z przedkładaniem przez lekarzy weterynarii zdrowia ludzi nad zdrowie zwierząt, o tyle bardzo trudno polemizować na temat tego, czy związek między zdrowiem ludzi i zwierząt istnieje. Zjawisko to zazwyczaj jest analizowane w kontekście wspomnianych wcześniej zoonoz, co ma podkreślać wpływ zdrowia zwierząt na zdrowie ludzi. Pandemia COVID-19 wykreowała zwrotną sytuację, a mianowicie to wirus oddziałujący na ludzi spowodował wtórnie u zwierząt skutki zdrowotne, które mają wpływ na ich dobrostan. W tym kontekście ważne są stawiane często przez opiekunów zwierząt pytania o to, czy zwierzęta przenoszą wirusa SARS-CoV-2 powodującego u ludzi chorobę określoną przez World Health Organization jako COVID-19. Martwi fakt, że o ile wielu opiekunów zwierząt niepokoiło się, czy mogą się od zwierzęcia zakażać COVID-19, to niewielu martwiło się tym, czy oni sami nie zakażają swoich zwierząt towarzyszących. Wirus SARS-CoV-2 pochodzi od zwierząt (nietoperzy, z których przeniósł się na pangoliny), a na człowieka został przeniesiony przez spożycie mięsa lub produktów odzwierzęcych. Dotychczasowe badania nie wskazują na możliwość przenoszenia się SARS-CoV-2 ze zwierząt towarzyszących na ludzi. Co więcej, wykazano, że wcześniejszy kontakt z innymi formami koronawirusa występującymi u psów mógł wygenerować częściową lub podstawową odporność chroniącą ludzi przed zakażeniem SARS-CoV-2.

Wobec ludzkiej tendencji do tego, by w sytuacjach zagrożenia czy silnej konkurencji o zasoby wykorzystywać do radzenia sobie z trudnym wyzwaniem psychologiczny mechanizm „kozła ofiarnego”, dobrze się stało, że winą za pandemię koronawirusa nie zostały obciążone zwierzęta. Koniec końców to działania człowieka doprowadziły do katastrofalnych skutków.

\* Zmieniona wersja artykułu zamieszczonego w monografii: Mamzer H., Białas P. (red.): *Jedno zdrowie. O powiązaniu zdrowia ludzi i innych gatunków*. Wydawnictwo Atut, Wrocław 2022.

Funkcjonowanie „mokrych rynków”, na których nienaturalne stłoczenie zwierząt różnych gatunków i brak nadzoru weterynaryjnego powodują zagrożenie epidemiologiczne i sanitarne, musiało doprowadzić do tragicznej sytuacji, z którą borykał się cały świat. Trafnie ilustruje to zjawisko internetowy mem ukazujący przestawienie liter w dwóch słowach: *carnivorus* oraz *coronavirus* ma wskazywać na związek przyczynowo-skutkowy, który doprowadził do obecnego kryzysu zdrowotnego w ludzkim świecie.

Pandemia COVID-19, której doświadczył cały ludzki, a co za tym idzie także poza-ludzki świat, przyniosła konsekwencje, które byłyby trudne do przewidzenia w modelu teoretycznym. Całą grupą takich skutków jest wpływ na zwierzęta ograniczeń, jakie były wprowadzane w stosunku do ludzi w celu opamowania dynamiki rozwoju pandemii. Postępujące restrykcje w stosunku do ludzi przełożyły się na restrykcje w stosunku do jednych z najpopularniejszych zwierząt towarzyszących, czyli psów. Skutki tych ograniczeń mogą być dla zwierząt niekorzystne, a odbijać się to może zwrotnie, także negatywnie, na zdrowiu ludzi.

### Dobrostan zwierząt: diagnozowanie potrzeb

Dobrostan zwierząt dotyczy całego organizmu: od reakcji psychicznych do zjawisk zachodzących na poziomie komórkowym. Dobrostan nie jest czymś, co jest dane zwierzęciu, ale raczej cechą, którą to zwierzę posiada, dlatego większy nacisk należy położyć na oparte na zwierzętach kryteria oceny poziomu dobrostanu, które są w stanie określić ilościowo, jak dane zwierzę radzi sobie z warunkami, w których się znajduje. Pojęcie „dobrostan zwierząt” obejmuje trzy elementy: normalne funkcjonowanie biologiczne zwierzęcia (co oznacza m.in. dbanie o to, by zwierzę było zdrowe i dobrze odżywione), jego stan emocjonalny (w tym brak negatywnych emocji, takich jak ból i przewlekły strach) i jego zdolność do wyrażania normalnych, typowych zachowań. Mimo to nie wszystkie zachowania są równie ważne z punktu widzenia dobrostanu zwierząt, ponieważ z praktycznego punktu widzenia najwyraźniejszą wskazówką, że dane zachowanie jest ważne, jest to, czy zwierzę reaguje na stres, czy też wykazuje nietypowe zachowanie, gdy nie może wyrazić zachowań typowych dla gatunku. Dobrostan stanowi zespół warunków pokrywających potrzeby biologiczne i behawioralne organizmu, co umożliwia realizację pełni założeń genetycznych. Z tego wynika, że zachwianie dobrostanu następuje wówczas, gdy zwierzę nie jest w stanie prawidłowo ocenić sytuacji, a następnie aktywnie przeciwdziałać niekorzystnym zmianom w otoczeniu. Dobrostan znaczy więc więcej niż komfort fizyczny czy biologiczny, gdyż dodatkowo uwzględnia równowagę emocjonalną zależną od możliwości wypełniania gatunkowych i osobniczych potrzeb behawioralnych. Obok wskaźników fizjologicznych, zdrowotnych i produkcyjnych (w przypadku zwierząt hodowlanych) to właśnie behawioralne aspekty oceny dobrostanu zwierząt uznawane są za najbardziej przydatne. Jednak nie można zapominać, że podział ten jest umowny. Wskaźniki behawioralne,

fizjologiczne i inne mówią przecież o tym samym stanie ustroju. Logicznym punktem wyjścia w rozpatrywaniu dobrostanu zwierząt jest przeanalizowanie ich potrzeb behawioralnych. Tradycyjne podejście do takiej analizy polega na szukaniu oznak stresu, próbach oceny dyskomfortu zwierząt utrzymywanych w warunkach niezgodnych z potrzebami gatunkowymi w porównaniu do zwierząt utrzymywanych w mniej restrykcyjnych warunkach. W odniesieniu do zwierząt fermowych opracowano protokoły oceny dobrostanu, które oparte są przede wszystkim na wskaźnikach behawioralnych (<http://www.welfarequalitynetwork.net>). W przypadku oceny poziomu dobrostanu psów nie można mówić o tak dużej unifikacji metod oceny. W ujęciu historycznym istniały dwa poglądy na temat kryteriów oceny dobrostanu zwierząt: jeden oparty na tym, jak zwierzę sobie radzi, jak się adaptuje fizycznie do środowiska (ocena funkcjonowania fizycznego i sprawności), a drugi oparty na tym, jak zwierzę się czuje (ocena stanu psychicznego w doświadczaniu otaczającego go świata). Współcześnie często twierdzi się, że prawdziwa miara dobrostanu zwierzęcia obejmuje obydwa wymienione elementy i jest nie tylko miarą braku stanów negatywnych, ale także obecności stanów pozytywnych. Szczegółowo koncentrując się na metodach oceny poziomu dobrostanu psów, można wyróżnić kilka propozycji rozwiązań. Opracowano protokół jakości dobrostanu psów w schroniskach, który wykorzystuje 26 wskaźników dobrostanu – w tym zarządzanie, kryteria oparte na zwierzętach, a także „profil stanu emocjonalnego” w schroniskach, w których psy przebywają przez dłuższy czas. Inny sposób oceny jakości życia psów oparty jest na wskaźnikach behawioralnych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych stanów emocjonalnych. Fizjologiczne kryterium oceny dobrostanu psów w hodowlach oparte jest głównie na pomiarach poziomu kortyzolu w moczu, kale (metabolity) oraz w ślinie, a także włosach. W szacowaniu poziomu dobrostanu pomocne są również takie wskaźniki, jak tętno, temperatura ciała, zmiany masy ciała i inne. Odrębne kryterium stanowią wskaźniki behawioralne z całą gamą szczegółowych miar, takich jak czas trwania fazy aktywności i odpoczynku, chęć do zabawy, atypowe powtarzalne zachowania (stereotypie), odpowiedź behawioralna na nowy obiekt, obcych, zachowania związane ze strachem oraz lękiem itp. Można stwierdzić, że wskaźniki stosowane w ocenie poziomu dobrostanu psów są rozwinięciem i modyfikacją metod oceny dobrostanu zwierząt gospodarskich i są oparte na tych samych grupach wskaźników: behawioralnych, fizjologicznych oraz związanych z warunkami utrzymania. Warto natomiast zwrócić uwagę, że współczesna ocena dobrostanu w coraz większym stopniu opiera się na wskaźnikach pozytywnych – odczuwania pozytywnych emocji, doświadczaniu komfortu psychicznego.

Zostały już wyróżnione podstawowe zachowania typowe dla zwierząt. Należy do nich 11 klas zachowań występujących u różnych gatunków: odpoczynek, badanie terenu, wydalanie, jedzenie, picie, troska o własne ciało, obrona i atak, zachowania seksualne, walka, budowa gniazd, troska o potomstwo.

Zachowania te nie są charakterystyczne dla wszystkich zwierząt, a stymulatory środowiskowe wywołujące tego typu odpowiedzi mogą być różnego rodzaju. Jeśli jednak coraz więcej osobników przejawia zachowania patologiczne, tym bardziej pilne staje się dokonanie zmian w środowisku bytowania zwierząt. Pewne zachowania nietypowe określane są mianem stereotypii. Są to powtarzające się, niezmiennie czynności występujące w określonej sekwencji, trwające dłużej niż minutę, które nie mają określonego znaczenia. Stereotypie są jednym z najczęściej stosowanych wskaźników niskiego dobrostanu zwierząt w ogrodach zoologicznych i nie ma wątpliwości, że są one rzeczywiście bardzo przydatnym wskaźnikiem w diagnozowaniu zaburzeń. Motywacja stereotypii jest złożona i prawdopodobnie różni się w zależności od rodzaju rozważanej stereotypii. Ogólnie jednak wydaje się, że zarówno stres, jak i niezdolność do wyrażania istotnych dla zwierzęcia zachowań, które są specyficzne dla gatunku, przyczyniają się do rozwoju stereotypii. Występowanie stereotypii, czyli zachowań odbiegających od wzorca przyjętego dla gatunku, może być świadectwem przeżywania obciążeń ze strony środowiska bytowania. Wyróżnia się stereotypie stałe oraz nawracające. W postaci zaawansowanej przybierają one postać zachowań bezsensownych, takich jak chodzenie w kółko, czy też działań przeorientowanych, jak np. zwiększone zainteresowanie obiektami niebędącymi normalnie przedmiotem zainteresowania. Źródła stereotypii są wielorakie. Jedną z ważnych przyczyn takiego stanu rzeczy może być nuda – brak wystarczającej liczby bodźców cenionych przez gatunek. W przypadku psów takimi bodźcami mogą być: kontakt społeczny z innymi przedstawicielami gatunku, zapachy pozostawiane w środowisku. Istnieją poglądy, że pojawienie się stereotypii pomaga zwierzętom w oparowaniu presji środowiska i stanowi mechanizm chroniący je przed niekorzystnymi warunkami. Apatia i brak reakcji na bodźce są dobrze znanymi anomaliami behawioralnymi. Tak jak u ludzi są one najprawdopodobniej oznakami depresji i mogą być związane ze zmianami biochemicznymi w mózgu.

### Znaczenie zwierząt towarzyszących w dobrostanie człowieka

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oficjalnie uznała korzystny wpływ obecności zwierząt na zdrowie człowieka, szczególnie w przypadku leczenia chorób psychicznych, wieńcowych, wieku starczego, a także w łagodzeniu bólu. Dowiedziono, że kontakt ze zwierzętami zmniejsza u ludzi percepcję sytuacji stresowych oraz reaktywność na stres. Doniesienia naukowe wskazują, że obecność zwierząt na oddziaływanie psychiatrycznym wpływa pozytywnie na ogólne samopoczucie pacjentów, poprawia ich relacje interpersonalne i niweluje samotność. Ponadto psy motywują pacjentów do podejmowania konstruktywnych działań w wolnym czasie. Pozytywny wpływ obecności psów na ludzi, a szczególnie konieczność wyprowadzania ich na spacer, zostały wykazane w okresie pandemii COVID-19. Według wcześniej już

przeprowadzonych badań istotnym elementem więzi między psem a człowiekiem jest zdolność psów do obniżania stresu u ludzi. Zanotowano obniżenie ciśnienia krwi i tętna podczas głaskania i przemawiania do zwierzęcia. Udowodniono, że już sama obecność psa podczas czytania zarówno u dzieci, jak i u osób dorosłych doprowadza do obniżenia poziomu stresu. Dotychczas zbadano, w jaki sposób wybrane funkcje zwierząt towarzyszących mogą wpływać na stan zdrowia emocjonalnego i fizycznego ludzi. Wyodrębniono takie funkcje obecności psa wpływające na człowieka, jak: towarzysztwo w życiu codziennym, możliwość głaskania i dotykania, możliwość pielęgnacji i opieki nad kimś, bodziec do aktywności fizycznej i zabawy oraz poczucie bezpieczeństwa.

Trzy pierwsze skutkują zmniejszeniem uczucia izolacji i samotności, ograniczają stres oraz prowadzą do złagodzenia depresji. Ponadto możliwość opieki nad zwierzęciem zwiększa poczucie odpowiedzialności, tym samym poprawiając samoocenę opiekuna. Pozostałe funkcje również powodują zmniejszenie stresu oraz niepokoju. Potrzeba bezpieczeństwa jest jedną z podstawowych, jakie wyróżniamy u człowieka. Wydaje się, że zwierzęta w dużej mierze przyczyniają się do jej zaspokojenia. Świadczą o tym liczne badania, w których właściciele psów deklarują, że posiadanie psa daje im bardzo duże poczucie bezpieczeństwa. W tym aspekcie należy zaznaczyć, że psy mogą pełnić funkcje obronne, jednak istotnym elementem zdaje się być stałość i przewidywalność zwierząt generująca u ludzi poczucie bezpieczeństwa emocjonalnego. Inne badania wskazują na większą aktywność fizyczną osób posiadających psy, spacerują one dłużej niż osoby samotne i częściej nawiązują kontakty z innymi ludźmi.

Biorąc powyższe pod uwagę, w sytuacji, gdy pandemia COVID-19 znacząco zredukowała kontakty społeczne z innymi ludźmi, okazało się, że obecność psa w bliskim otoczeniu może łagodzić stany lękowe, stres i prawdopodobnie po ustaniu pandemii pozwoli szybciej powrócić do efektywnej pracy zawodowej. Z pewnością to właśnie (ale i możliwość innej niż dotychczas organizacji czasu pracy) zadecydowało o liczniejszych niż zwykle adopcjach zwierząt bezdomnych. W niektórych miejscach na świecie doprowadziło to do całkowitego opustoszczenia schronisk dla bezdomnych zwierząt (1, 2), o czym donoszą zarówno media, jak i opracowania naukowe. Wskazuje na to zwiększenie liczby domów tymczasowych: ludzie w okresie pandemii zdecydowali się na opiekę nad bezdomnymi zwierzętami, nie mając wcześniej doświadczenia w tego rodzaju współpracy ze schroniskami dla bezdomnych zwierząt. Jak wskazuje raport ASPCA, większość zwierząt adoptowanych w czasie pandemii pozostała ze swoimi opiekunami (3) po osłabieniu fal pandemicznych.

### Dobrostan psa a dobrostan opiekuna w pandemii COVID-19

Na podstawie kryterium behawioralnego opiekunowie psów są w stanie szybko stwierdzić, że dobrostan tych zwierząt uległ pogorszeniu. Z takimi doniesieniami, zwłaszcza w mediach społecznościowych (4),

mieliśmy do czynienia w okresie lockdownu. Opiekunowie alarmowali, że ograniczenie możliwości spacerowania z psami, ograniczenia dotyczące czasu trwania spacerów, jak również pokonywanych odległości, powodowały wyrażane poprzez zachowanie psów realne cierpienie. Badania *post factum*, a więc po pandemicznym zamknięciu, wykazały, że psy były wyprowadzane na krótszy czas i tylko mniejszość respondentów biorących udział w badaniu wyprowadzała psy tak jak przed pandemią pomimo restrykcji w poruszaniu się na zewnątrz. Tak jak obcowanie ze zwierzętami towarzyszącymi daje korzyści psychiczne i emocjonalne ludziom, tak świadomość niemożności zaspokojenia ich potrzeb jest dla opiekunów zwierząt źródłem napięcia emocjonalnego oraz stresu. Problemy ze zdrowiem zwierzęcia (niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb fizjologicznych i behawioralnych może prowadzić do obniżenia poziomu dobrostanu i pogorszenia stanu zdrowia) są czynnikami wywołującymi stres u opiekunów tego zwierzęcia. Na organizm psa stale oddziałują ze środowiska różne kategorie bodźców: czynniki fizyczne, chemiczne oraz mechaniczne. Działają one drażniąco na znajdujące się w organizmie nerwowe struktury odbiorcze – receptory węchowe, wzrokowe, słuchowe, czuciowe i smakowe. Informacje odbierane przez receptory zmysłowe wpływają na obraz otaczającego psy świata oraz kształtują ich sposób myślenia o nim. Oczywiście jest, że najlepiej wykształconym u psów zmysłem jest węch. W cyklu życiowym psów węch jest pierwszym zmysłem, który się pojawia, oraz ostatnim, który zanika. Poruszanie się psów w świecie zapachów umożliwia im specyficzną budowę anatomiczną nosa oraz wyspecjalizowane struktury nosowe, m.in. narząd lemieszowy. Pandemiczne obostrzenia dotyczące przemieszczania się ludzi wpłynęły na poziom zaspokojenia potrzeb psów. Oprócz uniemożliwienia psom realizowania ich naturalnego behawioru w postaci eksploracji powiązanej z ruchem ograniczyły doznania wynikające z bodźców węchowych – z punktu widzenia psa najistotniejszych. Początkowo deprywacja ruchowa i węchowa zaczyna przejawiać się niepokojem psa, w dalszej natomiast kolejności prowadzić może do występowania patologii behawioralnych – stereotypii, które będą trudne do wyeliminowania, nawet gdy bodźce wymagane przez psy powrócą. Zachwianie dobrostanu psów, które wyprowadzane są tylko na bardzo krótkie spacerki wyłącznie na uwięzi, ulega zatem bardzo istotnemu obniżeniu nie tylko z wymienionych powodów, ale także ze względu na spowodowanie perystaltyki jelit.

Opiekunowie psów doświadczali wielu rozterek, które można kwalifikować jako dysonans poznawczy – wiedząc doskonale, jak bardzo obecność psów w ich otoczeniu pozwala im się uspokoić, znając również potrzeby gatunkowe psów w zakresie przemieszczania się (szczególnie w przypadku niektórych ras jest to niezwykle ważne), a z drugiej strony odczuwając lęk wywołany komunikatami funkcjonariuszy służb porządkowych, które w najlepszym przypadku tylko zwracały uwagę, że spacer jest za

długi, że nadmiernie oddalono się od miejsca zamieszkania podczas spaceru z psem lub wkroczone na zakazane tereny zielone, w tym do lasu. Wydane 24 marca 2020 r. Rozporządzenie Ministra Zdrowia otrzymało następujące brzmienie:

*W okresie od dnia 25 marca 2020 r. do dnia 11 kwietnia 2020 r. zakazuje się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej przemieszczania się osób przebywających na tym obszarze, z wyjątkiem przemieszczania się danej osoby w celu:*

- 1) wykonywania czynności zawodowych lub zadań służbowych, lub pozarolniczej działalności gospodarczej, lub prowadzenia działalności rolniczej lub prac w gospodarstwie rolnym, oraz zakupu towarów i usług z tym związanych;
- 2) zaspokajania niezbędnych potrzeb związanych z bieżącymi sprawami życia codziennego, w tym uzyskania opieki zdrowotnej lub psychologicznej, tej osoby, osoby jej najbliższej w rozumieniu art. 115 § 11 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks Karny (Dz.U. z 2019 r. poz. 1950 i 2128).

Nigdzie jednak nie dookreślono czym są „niezbędne potrzeby związane z bieżącymi sprawami życia codziennego”, tym samym interpretację pozostawiono funkcjonariuszom służb odpowiednich do kontroli przestrzegania powyższego rozporządzenia.

W pierwszej kolejności należy wskazać na problematyczność stosowania określeń typu „zbyt długi”, „za daleko”, „niezbędny”. Są to arbitralnie przyjmowane terminy, które dla większości funkcjonariuszy porządkowych niosą takie sensy, jakie oni sami im nadadzą. Funkcjonariusze rzadko są szkoleni w zakresie dobrostanu zwierząt, co jest ogromnym problemem już w przypadku egzekwowania zapisów ustawy o ochronie zwierząt w standardowych sytuacjach domagających się interwencji. Tym bardziej w sytuacji pandemii funkcjonariuszom trudno było zrozumieć potrzeby zwierząt oraz potrzeby opiekunów chcących zadbać o swoje zwierzęta. Długość i intensywność spaceru (dawkowanie wysiłku fizycznego) muszą być indywidualnie dostosowywane do potrzeb konkretnego zwierzęcia ze względu na typ (czasem rasę), konstytucję zwierzęcia, wiek, płeć, stan zdrowia, temperament i indywidualne potrzeby, a także warunki atmosferyczne i wiele innych czynników zewnętrznych.

Spacer psa pełni wiele funkcji – poza wspomnianym dostarczaniem bodźców węchowych jest źródłem więzi z człowiekiem, zaspokaja potrzeby emocjonalne zwierzęcia: eksploracji, polowania (symbolicznie), zabawy, kontaktów socjalnych z innymi zwierzętami itd. Pozwala na zdynamizowanie perystaltyki jelit, co umożliwia wydalanie kału. Psy jako zwierzęta terytorialne znakują w ten sposób teren, więc funkcja wydalania łączy się z funkcją społeczną – znakowania. Pies zatem musi znaleźć miejsce, które uzna za odpowiednie do oddania kału. Samce, znakując teren moczem, wydalają go stopniowo, nie jednorazowo. Funkcja ta również jest niezwykle istotna – często obserwuje się psy, które nie ma ją już moczu w pęcherzu moczowym, ale

potrzeba znakowania jest tak silna, że obwąchują nowy teren, obchodzą wybrane punkty i przyjmują postawę jak do oddawania moczu, ale samego moczu nie wydalają.

Niesłuchanie istotną funkcją spaceru jest rozładowanie energii. Psy, które są traktowane jak członkowie rodziny, są dobrze żywione. Zapewnia to dostarczanie dużej ilości kalorii, które przy niskich wydatkach energetycznych, muszą być wyładowane w jakiś sposób. Spacer, praca węchowa, ale przede wszystkim ruch pozwalają na zaspokojenie tej potrzeby uzyskania korzystnego bilansu energetycznego. Nadmiar nierozładowanej energii skutkuje zachowaniami, które ludzie określają jako niepożądane: gryzienie i niszczenie przedmiotów, skakanie po meblach, zachowania stereotypowe jak gonięcie własnego ogona czy intensywne kompulsywne szczekanie, bieganie po mieszkaniu – w skrajnych przypadkach atak.

Takie zachowania zwierząt mogą być czynnikiem spustowym dla negatywnych zachowań ludzi. Należy wskazać, że w sytuacji poszerzanych restrykcji wiele osób odczuwało dyskomfort, psychiczne napięcie, a nawet obniżenie nastroju. Stany te wynikają bezpośrednio z zablokowania możliwości realizacji potrzeb, ale także z narastającego poczucia bezsilności i braku kontroli nad sytuacją. Tego rodzaju stany są wysoce niepożądane, bowiem bezpośrednio przekładają się na pojawianie się stresu według mechanizmu opisywanego przez Hansa Selye'go,

Napięcie psychologiczne towarzyszące ograniczeniu zaspakajania potrzeb zwierzęcia może nieść za sobą negatywne skutki o dalekosiężnym charakterze. Tego rodzaju napięciom zawsze muszą towarzyszyć jakieś psychologiczne mechanizmy obronne redukujące stres. Długotrwały stres prowadzi jednak do wyczerpania zasobów organizmu, co może skutkować obniżeniem poziomu dobrostanu opiekunów zwierząt. Podkreślić należy, że skutki obciążenia psychologicznego negatywnymi emocjami wynikającymi z blokowania realizacji potrzeb tak własnych, jak i cudzych (w tym zwierząt towarzyszących jako ważnych członków rodziny), według koncepcji Selye'go oraz innych koncepcji stresu, przyjmują postać procesów psychicznych, ale też zjawisk somatycznych. Są one ze sobą ściśle powiązane, chociaż związek ten nie zawsze jest czytelny dla osób oceniających stan ludzi doświadczających wpływu przewlekłego stresu. Jak wskazuje w swojej biologicznej koncepcji Selye, organizm poddany długotrwałemu oddziaływaniu stresora przez długi czas się broni przed nim, próbując przywrócić stan homeostazy. Pierwsza faza reakcji na zadziałanie stresora, tak zwana faza alarmowa, mobilizuje zasoby organizmu do zniewelowania stresującego zakłócenia i do doprowadzenia organizmu do utraconego stanu homeostazy. Im szybciej uda się do tego doprowadzić, tym mniejsze będzie wyczerpanie zasobów organizmu. Jeśli faza radzenia sobie ze stresorem niebezpiecznie się przedłuża, dojdzie do fazy wyczerpania, w której organizm nie będzie już dysponował wystarczającymi zasobami do likwidacji wpływu stresora.

Sytuację licznych ograniczeń wynikających z pandemią i wprowadzanych z jej powodu restrykcji, jeśli jest przez osobę odbierana jako stresująca, należy traktować jako proces długotrwałego oddziaływania stresora. Radzenie sobie ze stresem może przyjmować postać trzech różnych stylów, uzależnionych od profilu osobowościowego oraz od sytuacji, w jakiej osoba się znajduje. Są to: styl skoncentrowany na zadaniu, skoncentrowany na emocjach, skoncentrowany na unikaniu. Strategie radzenia sobie ze stresem można podzielić na konstruktywne (aktywne radzenie sobie, czyli racjonalne podejmowanie działań; planowanie, a więc koncentracja na samym programowaniu procesu, a nie na jego aspektach mogących wywoływać stres; tłumienie konkurencyjnych działań, czyli eliminowanie wątków i elementów potencjalnie zakłócających podejmowane działania; panowanie nad sobą – powstrzymanie się od impulsywnego działania; pozytywna reinterpretacja i rozwój; szukanie instrumentalnego lub emocjonalnego wsparcia społecznego), odwracające uwagę od stresującego zjawiska (zwrócenie się ku religii, akceptacja zjawiska, koncentracja na emocjach i ich ujawnianiu), ale też bardziej ryzykowne: zaprzeczanie, psychiczne lub behawioralne uwalnianie się lub dystansowanie wobec problemu (*disengagement*), używanie leków lub alkoholu.

W kontekście dobrostanu zwierząt towarzyszących najbardziej niebezpieczne są techniki przyjmujące różne postaci psychologicznego dystansowania się do zjawiska. Mogą one bowiem prowadzić do przedmiotowego traktowania zwierząt, ignorowania ich potrzeb i nieuwzględniania ich dobrostanu. W sytuacji zaś niestabilności emocjonalnej opiekunów, która wynika z nakładanych restrykcji, niepewności, lęków itd. – w niektórych przypadkach może to prowadzić do przemocy wobec zwierząt.

### **Pandemia, restrykcje wobec ludzi i obowiązujące akty prawne**

Właściciele psów nie muszą wiedzieć o istnieniu Europejskiej Konwencji Ochrony Zwierząt Towarzyszących (5) z 1987 r. Dbając o dobrostan psów, działają instynktownie. Tymczasem w Konwencji możemy przeczytać m.in.: *Nikt nie powinien sprawiać zwierzęciu towarzyszącemu niepotrzebny ból, cierpienia lub stresu. O ile wiedza ta nie musi być dostępna przeciętnym opiekunom zwierząt, to funkcjonariusze służb porządkowych powinni mieć świadomość istnienia takich regulacji prawnych. Co więcej, każda osoba, która posiada zwierzę towarzyszące lub która się nim opiekuje, powinna zapewnić mu miejsce do mieszkania, opiekę i uwagę, dbając również o etologiczne potrzeby zwierzęcia zgodne z jego rasą i hodowlą, a zwłaszcza zapewnić mu odpowiednie warunki do ćwiczeń.* W przypadku psów mieszkających w miastach w ludzkich mieszkaniach zlokalizowanych w wielopiętrowych budynkach zagwarantowanie odpowiednich możliwości ruchu jest trudne i staje się szczególnym wyzwaniem w sytuacji narzucania zewnętrznych obostrzeń pandemicznych. Kodeks Dobrostanu Zwierząt opracowany przez angielskich

specjalistów z Rady Dobrostanu Zwierząt Hodowlanych (Farm Animals Welfare Council) wśród pięciu wolności zwierząt gwarantujących ich wysoki poziom dobrostanu wymienia wolność do wyrażania naturalnego zachowania poprzez zapewnienie odpowiedniej przestrzeni, warunków i towarzysztwa innych zwierząt tego samego gatunku. Ta zasada ma charakter uniwersalny i dotyczy każdej kategorii zwierząt utrzymywanych przez człowieka: tak hodowlanych, jak i towarzyszących, czy też na przykład laboratoryjnych. Przepisy ograniczające przemieszczanie się, a co gorsza dowolna ich interpretacja przez przedstawicieli służb porządkowych utrudniły, a czasem uniemożliwiły realizację tej wolności, a chęć zapewnienia psom dobrostanu narażała opiekunów na różnego rodzaju sankcje z finansowymi włącznie. Taka sytuacja domaga się doprecyzowania przepisów tak, aby zapewniały bezpieczeństwo ludziom, ale nie blokowały realizacji najważniejszych potrzeb bytów nie-ludzkich, czyli w tym przypadku psów.

W Polsce obowiązuje ustawa o ochronie zwierząt, która jest aktem prawnym równorzędnym z ustawą dotyczącą pandemii i nakładającym restrykcje wobec ludzi. W związku z tym ustawy nakładające ograniczenia na ludzi nie mogą pozostawać w sprzeczności z innymi aktami prawnymi. Ustawa o ochronie zwierząt wskazuje w art. 9 pkt 2: *Uwięź, na której jest trzymane zwierzę, nie może powodować u niego urazów ani cierpień oraz musi mu zapewnić możliwość niezbędnego ruchu*. Jednocześnie rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 24 marca 2020 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii oraz kolejne rozporządzenia nakładające restrykcje w związku z epidemią COVID-19 w sposób pośredni regulowały wprowadzanie psów, ograniczając je do niezbędnego minimum. Dla świadomego właściciela psa to minimum jest oczywiste i zrozumiałe. Jednak dla nieprzeszkolonej w zakresie dobrostanu zwierząt straży miejskiej nie jest to ani oczywiste, ani czytelne – tym bardziej, że dobrostan jest procesem, a nie stanem. Aby więc określić, ile i jakiej aktywności potrzebuje dane zwierzę, trzeba to zwierzę dobrze znać. Szczególnie jeśli przyjąć definicję dobrostanu, wedle której dobrostan to złożona dynamiczna relacja o procesualnym charakterze zachodząca pomiędzy płaszczyznami funkcjonowania osobnika: psychiczną, somatyczną, behawioralną, społeczną i emocjonalną, modyfikującą się pod wpływem zmiennej sytuacji, a także wynikającą z potrzeb gatunkowych oraz indywidualnych, kształtowanych przez zapis genetyczny, aktywność własną i doświadczenie oraz wpływy zewnętrzne. Definicja ta podkreśla zmienność dobrostanu, a co za tym idzie konieczność dostosowywania sposobu zaspokajania potrzeb zwierząt do ich aktualnego stanu.

Opiekunowie zwierząt, dla których zaspokajanie potrzeb zwierząt jest ważne, starali się jednak szukać kompromisów umożliwiających dbanie o dobrostan i zdrowie własne oraz przestrzeganie narzuconych restrykcji. Pozytywnym przykładem tego rodzaju działań są społeczne akcje sąsiedzkiego wsparcia

dla właścicieli psów przebywających na kwarantannie (6). Pojawiły się też w czasie pandemii pewne hipotetyczne propozycje możliwych do zastosowania rozwiązań, które z jednej strony pozwalałyby przestrzegać nałożonych przepisów, ale z drugiej umożliwiłyby zaspokojenie potrzeb zwierząt. Jedną z takich propozycji miało być użycie dronów do wyprowadzania psów na spacer. To rozwiązanie, po odpowiednim przeszkoleniu psa oraz zastosowaniu rozwiązań technologicznych zapewniających bezpieczeństwo zwierzęcia, mogłoby być rzeczywiście stosowane w krytycznych sytuacjach (7). Z kolei niektóre inne próby radzenia sobie ludzi z koniecznością zaspokajania potrzeb zwierząt (przede wszystkim psów) są mniej racjonalne, a nawet należałoby je uznać za znęcanie się. Przykładem jest opuszczanie psa na smyczy z balkonu pierwszego piętra na ziemię po to, by mógł załatwić swoje potrzeby fizjologiczne (8). Takie działania budzą poważne i uzasadnione obawy o zdrowie zwierzęcia. Podobną nietrafioną próbą zaspokajania potrzeb zwierząt, w tym przypadku eksploracyjnych, jest przykład pingwinów, które zostały przez opiekunów wypuszczone na teren zoo, by mogły eksplorować otoczenie pod nieobecność odwiedzających ludzi (9).

Niektórzy opiekunowie psów wykorzystywali fakt zamieszkiwania ze zwierzętami jako pretekst umożliwiający spacer – w tym przypadku spacerowanie z psem było wybiegiem umożliwiającym zaspokojenie potrzeb ludzkich (10). Po wprowadzeniu przez rządy wielu państw restrykcji ograniczających wychodzenie ludzi na zewnątrz pojawiły się w hiszpańskich mediach społecznościowych żartobliwe propozycje wychodzenia z pluszowymi psami na smyczach, w myśl zasady: „Możesz spacerować z psem. Nie opisano, z jakim” (11).

Oprócz niemożności zaspokojenia potrzeb ruchu i eksploracji pandemia wygenerowała także inne uciążliwości. Dla większości zwierząt towarzyszących ciągła obecność ludzi w domach jest znaczną zmianą, która w zależności od osobnika i gatunku może być rozpatrywana w kategoriach pozytywnych, ale też negatywnych. Szczególnie dotyczy to zwierząt (zwłaszcza psów), które w normalnych warunkach przez wiele godzin pozostają same w domach, podczas kiedy opiekunowie realizują obowiązki zawodowe – dla psa (gatunku żyjącego z natury w grupach) pozostawanie w samotności jest znacznie bardziej uciążliwe niż dla kota (gatunku samotniczego). Pojawił się też realny problem generowania u psów lęku separacyjnego. W procesie udomowienia dobrostan psów uzależnił się od obecności człowieka do tego stopnia, że jednym z zaburzeń psychiczno-behawioralnych jest lęk separacyjny. W sytuacji pandemii, kiedy wiele osób pracowało zdalnie, zmieniła się ilość czasu spędzanego przez psy samotnie. O ile bardziej intensywne towarzysztwo człowieka dla większości psów było pozytywnym urozmaicheniem środowiskowym, o tyle powrót do przedpandemicznej rutyny nastęrcza już problemy.

Dzięki temu, że ludzie dbali o zaspokojenie swoich własnych potrzeb społecznych w sytuacji wymuszonej izolacji, zdynamizował się proces adopcji

w schroniskach w USA. Okazało się więc, że dla niektórych zwierząt pandemia zwiększyła szansę na adopcję (12). Zjawisko to mogłoby być bardzo pozytywnym trendem, pod warunkiem oczywiście, że adopcje są przemyślane i traktowane poważnie. Z drugiej jednak strony wiele schronisk na czas pandemii ograniczyło aktywność wolontariatu, którego członkowie zazwyczaj są głównymi dostawcami urozmaiceń środowiskowych dla bezdomnych zwierząt. To ograniczenie mogło powodować narastanie frustracji i zaburzeń o charakterze stereotypii wynikających z nudy i konieczności przebywania w zamknięciu.

## Podsumowanie

Sytuacja pandemii, pomimo niewątpliwie negatywnych skutków, pokazała jednak możliwości myślenia o świecie innym niż ten, który znamy. Ograniczenie antropogenicznej aktywności spowodowało gatunki synantropijne do większej aktywności na terenach miejskich. Gatunki traktowane jako nokturnalne (a więc także te, które dostosowały swój cykl aktywności dobowej do cyklu aktywności ludzi) stały się bardziej widoczne w miastach, bowiem wróciły do swoich naturalnych preferencji (13, 14). Zmieniły się także relacje ludzi i zwierząt towarzyszących.

Sytuacja kryzysowa, jaką wywołała pandemia COVID-19, uzmysławia, że konieczność opieki nad zwierzętami towarzyszącymi staje się w takich realiach wyzwaniem zdecydowanie większym niż w „normalnych warunkach”. Pojawiły się więc wyraźniejsze trudności. Dla osób o niższym progu odporności psychicznej albo o niższym poziomie empatii instynktownym psychologicznym działaniem w takich sytuacjach jest redukcja obciążenia. Tak należy tłumaczyć zaobserwowane w czasie pandemii COVID-19 sytuacje przynoszenia przez właścicieli zwierząt do gabinetów weterynaryjnych w celu ich eutanazji (15). Niektórzy właściciele wskazywali, że chęć wykonania eutanazji wynika z obawy, że zwierzę zakazi się SARS-CoV-2. Te twierdzenia mogły odzwierciedlać realne obawy właścicieli, mogły stanowić historyjki fasadowe lub ukazywać brak profesjonalnej wiedzy opiekunów na temat wirusa. Większe prawdopodobieństwo eutanazji mogło też dotyczyć zwierząt w ogrodach zoologicznych (16), ale przede wszystkim zwierząt znajdujących się w schroniskach (17). Sytuacja w schroniskach mogła być pretekstem (choć chyba ostatecznie nie stała się) do nadużyć – nielegalnego zabijania zwierząt, które nie musiałyby być poddane eutanazji. Wiadomo jednak, że w sytuacji poważnych niedoborów pożywienia dla zwierząt te, które nie należą do nikogo i nie są obdarzane uczuciami, będą pierwszymi w kolejności ofiarami kataklizmu.

Bardzo prawdopodobny był też scenariusz, w którym zwierzęta należące do osób niemających odpowiednich środków finansowych będą po prostu porzucane. To rozwiązanie bywa też stosowane przez osoby, które nie chcą świadomie zwierząt zabić, więc używają wybiegu: wyrzucają zwierzę, pozostawiają w miejscu, skąd nie może ono uciec lub podrzucają je

do schroniska. Głęboka, prawdziwa motywacja w tych przypadkach jest bardzo podobna: chodzi o pozbycie się obowiązku, który jest postrzegany jako nadmierne obciążenie albo w ogóle, albo w konkretnej kryzysowej sytuacji. Pandemia COVID-19 też mogła powodować lęki właścicieli przed zakażeniem się wirusem od zwierząt domowych (18), co również mogło skutkować chęcią pozbycia się zwierzęcia.

Okazało się jednak, że te scenariusze były marginalne. W oparciu o naukowe badania można pokusić się o postawienie tezy, że pandemia spowodowała ostatecznie korzystne zmiany w sytuacji zwierząt – zwłaszcza zwiększyła liczbę adopcji i domów tymczasowych. Opiekunowie zwierząt musieli zmagać się z nakładanymi na nich restrykcjami, by zapewnić dobrostan swoim podopiecznym. Pandemia ograniczyła aktywność ludzi, a przez to zmieniła możliwości dbania o zwierzęta towarzyszące.

## Piśmiennictwo

1. W mediach społecznościowych można znaleźć doniesienia na temat Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Palm Beach: <https://www.facebook.com/7NewsMiami/videos/2605761149533922/UzpfSTEwMDAwNjY4ODQOMzYzNjoyNzlyMDY1MDk4MDI2NDEy/> (dostęp: 7 lipca 2022).
2. <https://www.washingtonpost.com/dc-md-va/2021/01/06/animal-shelters-coronavirus-pandemic/> (dostęp: 7 lipca 2022).
3. <https://www.aspc.org/about-us/press-releases/new-aspc-survey-shows-overwhelming-majority-dogs-and-cats-acquired-during-9> (dostęp: 7 lipca 2022).
4. <https://pupilkarma.pl/blog/ograniczenia-zwiazane-z-pandemia-covid-19-a-zachowanie-domowych-psow-i-kotow/> (dostęp: 7 lipca 2022).
5. [http://www.fundacjaexlege.pl/pdfy/Europejska\\_Konwencja\\_Ochrony\\_Zwierzat\\_Towarzyszacych.pdf](http://www.fundacjaexlege.pl/pdfy/Europejska_Konwencja_Ochrony_Zwierzat_Towarzyszacych.pdf) (dostęp: 7 lipca 2022).
6. <https://metro.co.uk/2020/03/24/coronavirus-uk-lockdown-can-walk-dog-neighbours-dog-12449059/> (dostęp: 26 marca 2022).
7. <https://www.turto23.com/video-of-drone-walking-dog-during-coronavirus-lockdown-goes-viral/> (dostęp: 26 marca 2022).
8. <https://nypost.com/2020/02/19/chinese-resident-on-coronavirus-lockdown-walks-dog-from-first-floor-balcony-with-leash/> (dostęp: 26 marca 2022).
9. <https://www.cbsnews.com/news/penguins-chicago-shedd-aquarium-closed-over-coronavirus-fears/> (dostęp: 26 marca 2022).
10. <https://www.thelocal.es/20200319/why-everyone-in-spain-wishes-they-had-a-dog-during-the-coronavirus-lockdown> (dostęp: 26 marca 2022).
11. <https://www.dailymail.co.uk/news/article-8126695/Man-defies-Spains-state-emergency-tries-fool-police-trying-walk-toy-dog.html> (dostęp: 26 marca 2022).
12. <https://www.nytimes.com/2020/03/19/us/coronavirus-foster-pets.html> (dostęp: 26 marca 2022).
13. <https://www.forbes.com/sites/davidbressan/2020/03/20/animals-roam-freely-in-italian-cities-with-humans-in-lockdown/#3526b8cd7956> (dostęp: 26 marca 2022).
14. <https://podlaskie.tv/dziki-zwierzeta-wychodza-do-miast-zastapily-ludzi/?fbclid=IwAR2s9jgeFdgkKaceQzD9rBGRBYtGQN9vwIjPx2czbGAN7jaQXIP-MGCUpsU> (dostęp: 26 marca 2022).
15. [https://www.vice.com/en\\_au/article/wxe78x/people-in-sydney-ask-vets-to-ethanise-pets-so-they-dont-get-coronavirus](https://www.vice.com/en_au/article/wxe78x/people-in-sydney-ask-vets-to-ethanise-pets-so-they-dont-get-coronavirus) (dostęp: 26 marca 2022).
16. <https://www.bbc.com/news/uk-england-somerset-51972533> (dostęp: 26 marca 2022).
17. <https://www.independent.co.uk/news/world/americas/coronavirus-dogs-euthanized-animal-shelters-adopt-help-donate-a9410141.html> (dostęp: 26 marca 2022).
18. Zob. <https://www.marketwatch.com/story/second-dog-tests-positive-for-coronavirus-as-owners-warned-not-to-abandon-pets-2020-03-20> (dostęp: 26 marca 2022).

Dr hab. Hanna Mamzer, prof. UAM; e-mail: mamzer@amu.edu.pl